

**Ocena dorobku doktora Mirosława Romańskiego stanowiącego podstawę  
przewodu habilitacyjnego**

Doktor Mirosław Romański jest osobą stosunkowo młodą, urodził się bowiem w 1975 r. w Rzeszowie. Studia historyczne ukończył w roku 2005 na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego i już dwa lata później obronił rozprawę doktorską napisaną pod kierunkiem prof. Mariana Kozaczki, poświęconą dziejom Kościoła katolickiego w woj. rzeszowskim w latach 1944/1945-1975. Po studiach pracował przez cztery lata w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Od 2010 r. prowadził zajęcia na Wydziale Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej, gdzie w 2016 r. objął stanowisko adiunkta.

Recenzent został postawiony przed trudnym zadaniem, gdyż dorobek Habilitanta jest bardzo obszerny ilościowo. Od obrony doktoratu Mirosław Romański opublikował aż sześć monografii (w ciągu zaledwie siedmiu lat), był redaktorem naukowym jednej pracy zbiorowej i wykazał 49 artykułów. Są to teksty o szerokim spektrum zagadnień, od dominujących w dorobku dziejów lokalnych (na poziomie powiatu, województwa), po tematykę ogólnopolską, a także stosunków międzynarodowych i dziejów krajów z różnych kontynentów. Tematycznie autor bada równocześnie różne obszary: zajmował się dziejami Kościoła katolickiego w Polsce i polityką władz wobec niego, dziejami administracji, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, postawami społecznymi, życiem politycznym w III RP i pomniejszych zagadnieniami. Chronologicznie autor bada najczęściej dzieje powojenne (od 1945 r. po dzień dzisiejszy), jakkolwiek porusza też okazjonalnie zagadnienia z okresu międzywojennego. Większość prac habilitanta mieści się w obszarze historii, chociaż w dorobku są i publikacje stricte politologiczne. Wśród artykułów są zarówno teksty o charakterze przyczynkarskim, jak i syntetycznym. Jeśli chodzi o formy pisarstwa historycznego, dorobek ten jest dość jednorodny. Habilitant nie chwali się żadnymi edycjami źródeł, recenzjami czy przeglądami badań, wśród pomniejszych form wymienia jedynie hasła słownikowe. Większość artykułów jest publikowana w czasopiśmie o charakterze lokalnym, ale są również w punktowanych periodykach akademickich. Trudno ocenić jego inną aktywność naukową, gdyż Habilitant ograniczył się do podania ogólnej liczby konferencji krajowych i międzynarodowych, w których uczestniczył, bez ich wyszczególnienia. Nie przedstawił również swojej działalności dydaktycznej i organizacyjnej.

Ten imponujący na pierwszy rzut oka dorobek pisarski, przerastający osiągnięcia wielu uznanych historyków, przy założeniu olbrzymiej pracowitości Habilitanta musi rodzić się jednak pytanie, czy w tak krótkim czasie (publikacje zwarte wydawane rok po roku) możliwe

jest zebranie materiałów i napisanie rzetelnych rozpraw pogłębiających naszą wiedzę, przynoszących nowe, istotne ustalenia.

Ocenę dorobku zacząć wypada od pracy przedłożonej przez Doktora M. Romańskiego jako podstawę ubiegania się o stopień doktora habilitowanego. Jest to rozprawa zatytułowana: *Radykalne postawy społeczne w Polsce 1944/45-1990* (Rzeszów 2016, ss. 408). Z założenia rozprawa ma charakter interdyscyplinarny, porusza w niej zagadnienia z zakresu socjologii, psychologii społecznej czy politologii. Autor zadał sobie sporo trudu gromadząc informacje o przejawach tytułowych postaw w tak długim okresie, dokonał obszernej kwerendy archiwalnej. Rozprawa składa się z części zatytułowanej *Uwagi wstępne*, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, indeksów geograficznych i nazwisk oraz krótkiego aneksu. Pierwsze dwa rozdziały niejako wprowadzają w tematykę, gdyż pierwszy omawia uwarunkowania prawne, zaś drugi struktury państwowe zwalczające analizowane postawy. Można się w tym miejscu zastanawiać nad celowością tak szerokiego omówienia aparatu bezpieczeństwa, który ma swoją bogatą literaturę, autor nie wnosi bowiem niczego specjalnie nowego do naszej wiedzy. Kolejne trzy stanowią już chronologicznie omówione tytułowe zagadnienie podzielone na trzy okresy: 1944-1945-1956, 1957-1980 i 1980-1990, w ramach których autor selektywnie przedstawia przejawy postaw radykalnych.

Rozprawa jest niewątpliwie tak jeśli chodzi o zakres przedmiotowy, jak i czasowy zamierzeniem ambitnym. W polskiej historiografii jest na pewno pod tym względem pionierska. Sama koncepcja rozprawy jest interesująca. Kluczowe dla oceny rozprawy jest jednak pytanie, na ile tytułowy termin – „radykalne postawy społeczne” - trafnie oddaje charakter omawianych zjawisk i czy Autor konsekwentnie realizuje swoje założenia. W oparciu o słownik języka polskiego są to dla niego postawy stanowcze i bezkompromisowe. Definiując je, doktor M. Romański koncentruje się na działaniach będącym ich skutkiem. Stwierdza, że radykalne postawy społeczne przejawiają się w takich aktach jak dywersja i sabotaż, chociaż dalej trochę zaprzecza temu zastrzegając się, że postawy społeczne mające *charakter sabotażowy* niekoniecznie musiały być związane z niezadowoleniem z władzy, a tylko zostały tak odebrane przez rządzących (s. 9). Pomijając niezbyt poprawne językowo sformułowanie, można mieć wątpliwości, czy w związku z tym Habilitant winien te ostatnie zaliczać do omawianych przez siebie. Do przejawów omawianych postaw zalicza dalej anonimy, pogróżki, profanacje, pobicia, uprowadzenia, ucieczki z kraju, akty samospalenia, zamachy bombowe. Są to według niego radykalne, skrajne w swej formie przejawy niezadowolenia (s. 9). W rozprawie omawia w zasadzie tylko te zachowania. Nie znajdziemy analizy przyczyn zajmowania radykalnych postaw, przesłanek większej radykalizacji w określonych momentach i sytuacjach (np. w stanie wojennym).

Do powyższych założeń i tez można mieć szereg innych zastrzeżeń. Z jednej strony Autor próbuje przypisać wyróżnionej przez niego kategorii postaw tak bardzo różne zachowania, o tak różnym charakterze, że zaciera to sugerowaną odrębność zjawiska. W dodatku nie jest w tym konsekwentny, bo rozwijając swoją myśl, wbrew powyższym wyliczeniom dodaje również ostre słowne wypowiedzi (s. 23-24). Z drugiej strony poprzez enumeratywne wymienienie zachowań ogranicza zdefiniowane przez siebie zjawisko. Pomija inne formy działań, jak udział w antykomunistycznych podziemiu zbrojnym, manifestacjach, wiecach, protestach, strajkach, głodówkach itp. Są to działania wydaje się nawet bardziej stanowcze i bezkompromisowe, bo jawne w przeciwieństwie do chcących pozostać nieznanymi autorów anonimów, piszących hasła na murach czy dokonujących sabotaży. Już to pokazuje, że założona przez autora definicja

jest nazbyt arbitralna i nieostra, raczej zaciemnia obraz tytułowych postaw. Autor ma zresztą chyba tego świadomość, bo sam napomyka, że kolportaż ulotek, strajki czy manifestacje mają *niekiedy* cechy radykalne, jednak nie bierze je pod uwagę, bo jak tłumaczy należą do protestów jawnych, a po drugie na ich temat powstało już wiele publikacji (s. 10). Argumenty te nie przekonują. Recenzent odnosi nieodparte wrażenie, że Autor zbyt szeroko zakreślił sobie temat i zreflektowawszy się postanowił go zawęzić, stosując nieuzasadnione wyłączenia. Bardziej uczciwe wobec czytelnika byłoby zaznaczenie, że analizuje tylko wybraną część omawianego zjawiska.

Ponadto Habilitant zalicza do przejawów radykalizmu wszelkie wymienione zachowania bez względu na ich rzeczywiste przyczyny i motywy, przez co nadmiernie je upolitycznia. Wspomniane przez Habilitanta ucieczki na Zachód były powodowane na przykład również chęcią poprawy swojego położenia materialnego. Zaś anonimy miały często zaszkodzić konkretnemu człowiekowi i wysyłano je z powodów osobistych. W dodatku Autor w swoich analizach bierze pod uwagę wszelkie zdarzenia uznane za sabotaż przez aparat bezpieczeństwa, nawet gdy nie wykryto sprawców (co często się zdarzało). Sprowadza tym swoją rolę do „przepisującego” źródła, bez poddania ich niezbędnej weryfikacji. Recenzent prowadząc kwerendę w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL natykał się często na sytuację, charakterystyczną zwłaszcza dla okresu stalinowskiego, gdy czyn uznany przez służby za sabotaż okazywał wynikiem zabawy, niedbalstwa, roztargnienia, pijaństwa czy innej błażej przyczyny, co Habilitant sam zresztą stwierdza na s. 156. W artykule opublikowanym dwa lata wcześniej (*Sabotaż w Polsce 1944/1945-1956*) przytacza zresztą dane aparatu bezpieczeństwa, że z 5,7 tysiąca spraw o sabotaż z lat 1949-1956 tylko 900 miało charakter polityczny (s. 206). Niezależnie od warsztatowej oceny jego założeń należy zauważyć, że funkcjonariusze milicji, UB czy SB mogli mieć osobiste motywy w zaliczaniu różnych zdarzeń jako celowe sabotaże, by przez to np. lepiej pokazać się w oczach przełożonych, uzyskać awans, urlop itp., a służbom pozwalało to wykazać swoją przydatność. Zaś przedstawianie w prasie różnych zdarzeń jako sabotażu to typowe działania wielu reżimów, służące wzbudzeniu strachu i dzięki temu nienawiści kierowanej później przeciwko „wrogom ustroju” oraz skonsolidowaniu społeczeństwa wokół rządzących. Każde to poddawać w wątpliwość wszelkie dokonywane przez Autora statystyczne ujęcia analizowanego zjawiska i wyciągane przezeń wnioski.

Habilitant dalej stwierdza powszechność oporu przeciwko polityce władz (s. 8). Teza ta wydaje się problematyczna. Liczba osób zaangażowanych po wojnie w podziemie zbrojne jest szacowana na kilkadziesiąt tysięcy, ale zarazem wielu żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego nie podjęło walki. Nawet po wprowadzeniu stanu wojennego liczba osób zaangażowanych bezpośrednio w konspirację, nie mówiąc już o czynach zaliczanych przez Autora do przejawów postaw radykalnych nie była wielka. Natomiast w sondażu OBOP w 1983 r. 43% badanych aprobowała jego wprowadzenie. Kolejnym założeniem Habilitanta budzącym wątpliwości jest stwierdzenie, że analizowane postawy nie odnoszą się tylko do władzy, ale także do pracowników różnych urzędów czy instytucji (s. 8). Motywem ich artykułowania wobec tych ostatnich mogły być przecież osobiste urazy.

Sporne są również kolejne dwa z założeń rozprawy 1) większa część oporu społecznego miała postać radykalną (co można uznać tylko w odniesieniu do powojennego podziemia antykomunistycznego); 2) im bardziej polityka była restrykcyjna, tym bardziej obywateli cechowały zachowania radykalne. Trudno zgodzić się z pierwszym twierdzeniem, zwłaszcza gdy Habilitant wcześniej słusznie zauważa, że radykalizm może wynikać z braku poparcia

społeczeństwa dla opozycji. Jest to niewątpliwa sprzeczność, którą nie wyjaśnia w swojej pracy. By ocenić słuszność drugiego twierdzenia, wystarczy porównać liczbę uczestników strajków (np. w lecie 1980 r.) z ilością sabotaży czy dywersji w tym okresie. Należy też zwrócić uwagę, że represje skutkowały często ograniczeniem zachowań radykalnych, bo społeczeństwo zostało skutecznie sterroryzowane. Zastrzeżenie budzi również inna z tez Habilitanta, że akty dywersji wywołują znacznie mniejsze szkody niż sabotaż (s. 13). Ponadto niewłaściwe jest opieranie się przez Habilitanta na prasie codziennej przy omawianiu zagadnień, które obrosły już w bogatą literaturę naukową, jak np. zamach na przedwojennego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (s. 19).

Konkludując, stawiane przez Habilitanta tezy będące podstawą jego analiz budzą zasadnicze zastrzeżenia, które nie zostały rozwiane po lekturze rozprawy. Recenzent mógłby więc zamknąć swoje rozważania stwierdzeniem, że na podstawie fałszywych założeń i przesłanek nie może powstać dobra praca naukowa. Tym niemniej należy też ocenić resztę pracy.

Za jak najbardziej pozytywne należy uznać przedstawienie przez Autora nieznanymi bądź marginalizowanymi dotychczas wydarzeń, grup oporu itp. Badacze koncentrowali się bowiem dotychczas na ogół na działaniach dużych, zorganizowanych struktur (DSZ, WiN, NSZ, OUN, UPA itp.). Habilitant ukazuje zaś jednostkowe i często anonimowe przejawy sprzeciwu wobec komunistycznej rzeczywistości i represjach wobec ich autorów. Tym samym wyciąga z „niebytu” tysiące jego zapomnianych ofiar.

Są jednak i negatywne konsekwencje jego ujęcia. Zestawia bowiem ze sobą bez żadnego rozróżnienia czy hierarchizacji nieporównywalne zjawiska - napis na murze znaczy tyle samo co akcje dywersyjne. Tak samo niewielkie organizacje, najczęściej efemerydy, założone przez grupę nastolatków, będące często rezultatem tyleż patriotyzmu, co i zapewne typowej zwłaszcza dla chłopców fascynacji wszelkimi tajnymi związkami (efekt młodzieńczy lektur) stawiane są w jednym rzędzie z dużymi, posiadającymi rozwinięte struktury organizacjami. Wśród wymienionych organizacji nie ma za to np. Polskich Powstańczych Sił Zbrojnych. Z innych zastrzeżeń natury warsztatowej nie dokonał analizy bazy źródłowej, co w przypadku tego tematu jest istotne. Reasumując powyższe uwagi, mimo sporego nakładu pracy przedłożona rozprawa poprzez złe zdefiniowanie i prezentację problemu jest raczej nieudaną próbą przedstawienia tytułowego zagadnienia.

Analizowana powyżej książkę poprzedziła opublikowana dwa lata wcześniej monografia *Radykalizm jako zjawisko społeczne w III RP (1989/90-2014)*. Mimo podobnego tematu, w odróżnieniu od poprzednio analizowanej rozprawy ta różni się w wielu aspektach, m.in. nieco inaczej zakreślonym polem badawczym, ale także m.in. rzeczowo-problemowym układem treści. Autor podzielił ją na cztery części, przy czym pierwsza jest próbą zdefiniowania używanych pojęć i aspektów prawno-organizacyjnych zjawiska, zaś kolejne analizują radykalizm w protestach społecznych, skrajne przejawy radykalizmu, wreszcie napięcia na tle narodowościowo-wyznaniowym. W takim ujęciu miesza się nieco kategoryzacja oparta o kryterium form działania, charakteryzujące części drugą i trzecią, z obiektem przeciwko któremu te działania są podejmowane (część ostatnia), co prowadzi do nieuniknionych powtórzeń. Inna jest też oczywiście baza źródłowa, stanowią ją głównie prasa i media elektroniczne oraz źródła internetowe (tu także brak charakterystyki bazy źródłowej).

Warto zwrócić uwagę, że w pracy tej Autor nieco inaczej definiował przedmiot swojego zainteresowania. Po pierwsze rozszerzył go na działania skierowane przeciwko podmiotom

zbiorowym innym niż władza publiczna (m.in. Kościół katolicki i mniejszości narodowe). M. Romański trafnie łączy przejawy radykalizmu ze skrajnymi formacjami ruchu narodowego, wiąże też z przejawianym przez nie antysemityzmem czy rasizmem (s. 9-10), jakkolwiek z drugiej strony można by postawić pytanie, czy do definiowanych przez niego postaw nie zaliczyć też niektórych działań innych środowisk (np. próby powstrzymania marszów niepodległości czy manifestacji skrajnej prawicy).

Habilitant rozszerza też obszar badań na pominięte w późniejszej pracy formy jak protesty społeczne. Ponadto w analizowanych postawach wyodrębnia skrajne, które wyróżnia przede wszystkim zastosowanie przemocy, jak zabójstwa, zamachy. Zastrzeżenie może budzić dołączenie do tej ostatniej kategorii anonimów i innych form nękania (s. 8-9). Wątpliwości rodzi ponadto zaliczenie do omawianych postaw tajemniczych zgonów (s. 202-219), skoro nie znamy ani ewentualnych sprawców (jeśli tak można powiedzieć w przypadkach uznanych za samobójstwa, jak Andrzej Leppera) ani tym bardziej ich motywów. Autor w takich wypadkach spekuluje (np. w przypadku śmierci Grzegorza Michniewicza – s. 210), ale w żadnym wypadku nie uprawdopodobnia swoich hipotez. Przykładem jest autorytatywne stwierdzenie, że prawdopodobnie ktoś nakłonił Andrzeja Leppera do samobójstwa, z powołaniem się na jeden artykuł prasowy.

W całej rozprawie Habilitant, zaliczając jakieś postawy do radykalnych podobnie jak wyżej kieruje się formami działań, a nie motywami, łącząc w jedno poczynania z pobudek politycznych, kryminalnych bądź innych. W dalszej części rozdziału trzeciego wyodrębnia akty terroru i zamachy bombowe (s. 219). Nie wiadomo skąd to rozróżnienie, przecież zamachy bombowe niewątpliwie są formą tych pierwszych.

Niestety, podjęty w drugim rozdziale problem radykalizmu w protestach społecznych Autor zawęża do kontrmanifestacji i innych form zakłócania protestów. Nie do końca można również zrozumieć stosowaną przez niego terminologię, np. gdy określa jako *zradykalizowaną formę oporu społecznego* zaatakowanie manifestacji z okazji Dnia Kobiet przez członków „Młodzieży Wszechpolskiej”.

Habilitant podjął się też próby geograficznego i statystycznego ujęcia omawianych zjawisk (s.158-166 i 272-278), zdecydowanie mniej miejsca poświęcając analizie genetycznej czy kwalitatywnej. Analizuje przy tym „poziom przejawów radykalizmu w III RP” w procentach w poszczególnych regionach (s. 275-278). Nie podaje jednak, jaka liczba stanowi punkt odniesienia (a więc 100%), tak samo jak liczby cząstkowe, stąd trudno sprawdzić poprawność jego wyliczeń. Nie próbuje wyjaśnić różnicy w podanych wartościach procentowych, dlaczego Podlasie to tylko 3,3%, a np. „Małopolszczyzna” (neologizm Habilitanta) 8,1%. Ponadto Autor najpierw stwierdza, że zajmuje się aktami terroru z użyciem materiałów wybuchowych, by dalej zaliczyć do nich również ostrzeżenia o podłożonych bombach, który w zdecydowanej większości przypadków były fałszywe. W dodatku nie podaje, w ilu przypadkach odkryto ładunki lub chociaż ich atrapy, a w ilu alarmy okazały się fałszywe. Tymczasem dużą ilość aktów terroru z użyciem ładunków wybuchowych na Śląsku tłumaczy wykorzystywaniem ich w górnictwie (s. 278). Nie wiadomo do czego się odnosi kolejny wykres „skrajne przejawy radykalizmu w III RP”, również podający dane w procentach, w dodatku w ogóle nie zanalizowany przez Autora.

W ostatnim rozdziale Habilitant analizuje radykalne zachowania w stosunku do mniejszości narodowych względnie religijnych. Najwięcej uwagi skupia na działaniach przeciwko Romom



i Żydom, co jest uzasadnione liczbą tego rodzaju aktów. Mniej miejsca zajmują działania o podłożu rasistowskim. Nadmiernie marginalizuje za to analogiczne zachowania wobec pozostałych grup mniejszościowych, chociażby Ukraińców. W tym ostatnim wypadku odnotował tylko dwa tego rodzaju incydenty w 2010 r. Tymczasem od początku lat 90. mamy do czynienia z aktami profanacji, napisami itp. Czynami wymierzonymi przeciwko tej społeczności, by wspomnieć zachowania wywołane sporem o przekazanie społeczności ukraińskiej kościoła pokarmelickiego w Przemyślu. Analizowane dalej działania przeciwko kościołom ogranicza tylko do Kościoła rzymskokatolickiego, pomijając inne. Tym samym dokonane dalej analizy ilościowe i rozkład geograficzny bazują na niekompletnych danych.

Niezależnie od tych wskazanych wyżej mankamentów rozprawa ma też pewne walory poznawcze, do jakich należy próba zebrania w jednym miejscu szeregu podobnych zjawisk, dostrzeżenie pewnych cech je łączących. Podziela też szereg wad poprzednio analizowanego tekstu, jak przede wszystkim skoncentrowaniu się na opisie przejawów radykalizmu, przy braku głębszej analizy jego przyczyn, tła i konsekwencji.

Analizując dalej rozwój twórczości M. Romańskiego, należy zacząć od publikacji rozprawy doktorskiej *Władze partyjne a Kościół katolicki w województwie rzeszowskim w latach 1945-1975* (Sandomierz 2010, ss. 570). Jest to niewątpliwie osiągnięcie naukowe autora. Temat jest ważny, chociażby z uwagi na postać wieloletniego biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka. Książka składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, z czego pierwsze trzy (stanowiące jednak tylko około 1/3 pracy) mają charakter wprowadzający, zakończenia, bibliografii i obszernego aneksu zawierającego głównie akty prawne. Dysertacja jest zasadniczo poprawnie skonstruowana. Można jedynie zauważyć, że za cezury czasowe jej autor przyjął daty formalnego trwania województwa, pomijając okres wcześniejszy (sierpień 1944-lipiec 1945). Natomiast rok 1975 trudno uznać za przełomowy w relacjach Państwo-Kościół rzymskokatolicki. W tytule powinno się zresztą uwzględnić to ostatnie określenie, gdyż jak sam autor stwierdza, nie zajmował się siostrzanym Kościołem greckokatolickim, chociaż jego struktury funkcjonowały w omawianym okresie. Jeśli chodzi o strukturę pracy, niepotrzebne wydaje się poświęcenie w rozdziale drugim tak wiele miejsca strukturze i władzom województwa, które to kwestie zostały już wielokrotnie omówione. Jako cezury kolejnych rozdziałów autor przyjął przełomowe wydarzenia dla kraju. Można było się zastanowić, czy istotniejsze nie są wewnętrzne cezury w polityce władz wobec Kościoła rzymskokatolickiego i ich wzajemnych relacjach, jak to przyjmują inni autorzy, np. Antoni Dudek (*Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1970).

Habilitant realizując cele badawcze przeprowadził imponującą kwerendę źródłową w archiwach państwowych, IPN i archiwach kościelnych (brakuje tylko tzw. archiwum Baziaka zawierającego dokumenty archidiecezji lwowskiej), trzeba też nadmienić, że na ogół umiejętnie i krytycznie z nich korzysta. Jednak w rozdziale pierwszym nieco upraszcza politykę komunistów wobec Kościoła w pierwszych latach po wojnie, tworząc wrażenie, że od początku była ona ukierunkowana na walkę z nim, różniąc się jedynie intensywnością działań. Tymczasem w pierwszych powojennych latach komunisci ze względów taktycznych dążyli do zachowania poprawnych relacji z nim (por. A. Dudek, op. cit., s. 7). Politykę wobec Kościoła przedstawił dalej bardzo powierzchownie i pomimo przywołania we wstępie obszernej literatury przedmiotū pisząc np. o aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego powołuje się tylko na ówczesną prasę (s. 36). W narracji autora trudno zauważyć istotne zmiany w postępowaniu wobec Kościoła w 1956 r. Niewiele wspomina o sporze wokół obchodów

tysiąclecia Chrztu Polski, w ogóle pomija list biskupów polskich do niemieckich w 1965 r. Miesza rzeczy ważne i nieistotne dla tematu, jak np. wyłączenie z resortu bezpieczeństwa WOP i KBW. Kwestie dotyczące spraw ogólnopolskich są omawiane szerzej również w poszczególnych rozdziałach, dublując się.

W kolejnych rozdziałach Habilitant na ogół kompetentnie przedstawia politykę lokalnych władz wobec Kościoła, omawia ważniejsze przejawy walki z religią i Kościołem, represje spadające na duchowieństwo. Pomija jednak akcję zdejmowania krzyży, blokowanie peregrynacji obrazów oraz zniechęcanie do wyboru seminarium duchownego, też lokalne echa listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Sam opis działań władz jest też jednostronny. Czytelnik nie dowie się np. o czym urzędnicy państwowi, partyjni czy też funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa rozmawiali z księżmi, w jaki sposób próbowali wyrzucić na nich presję, jak reagowali na to duchowni itd. Zdziwia też niepoświęcenie uwagi pierwszemu przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej, ks. Marianowi Borowcowi, który kierował nią przez cztery lata. Autor nie za bardzo rozeznaje się zresztą w sprawach niezwiązanych bezpośrednio z tematem. Grupa Operacyjna „Rzeszów” powstała 5 kwietnia 1946 r. dla koordynacji przesiedleń ludności ukraińskiej do USRR, nie akcji przedreferendalnej, i nie kierował nią ppłk A. Jewczenko, a był tylko szefem sztabu Grupy. Dalej autor stwierdza, że do powiatów województwa skierowano ogółem aż 9625 „oficerów operacyjnych”, którzy wywodzili się z UB, MO i ORMÓ (s. 180-181). Pomijając użyte określenie nie wiadomo, skąd by się wzięła tak duża liczba osób noszących stopnie oficerskie (w UB byli oficerowie śledczy i funkcjonariusze operacyjni, ale wśród tych ostatnich było niewielu oficerów, podobnie w milicji). Z kolei na stronie 185 wspomina tylko o agitacji duchownych prawosławnych wśród ludności ukraińskiej, chociaż większość ukraińskich mieszkańców województwa była grekokatolikami. Konkludując rozprawa poszerza naszą wiedzę faktograficzną o działaniach władz województwa rzeszowskiego wobec Kościoła rzymskokatolickiego, jednak z uwagi na jednostronność ujęcia jest nie do końca udanym studium.

Zdecydowanie najwartościowsza jest rozprawa o nomenklaturze w woj. rzeszowskim, gdyż jest to temat stosunkowo mało opisany, a już w okresie PRL obrosły mitami. Autor oparł ją na szerokiej kwerendzie źródłowej, zarówno akt szerebła ogólnopolskiego (KC PZPR), jak i lokalnego, głównie dokumentów KW PZPR w Rzeszowie i komitetów niższego szerebła, też akt aparatu bezpieczeństwa, uzupełnionej o dziennik partyjny „Nowiny Rzeszowskie”. Oprócz tego sięgnął po publikacje wydane zarówno przed, jak i po 1989 r. W obszernej bibliografii z podstawowym dla tematu artykułami Antoniego Dudka i Andrzeja Paczkowskiego o nomenklaturze zabrakło jednak m.in. tekstów Adolfa Dobieszewskiego poświęconego temu zagadnieniu, Macieja Tymińskiego o partii w przedsiębiorstwie, Błażeja Brzostka o regionalnych władzach partyjnych, Jerzego Eislera o Komitecie Warszawskim PZPR, Piotra Osęki o codziennym funkcjonowaniu aparatu partyjnego PZPR w latach osiemdziesiątych, tekstów Dariusza Stoli i innych.

Jeśli chodzi o strukturę pracy można mieć zastrzeżenie do tego, że w poszczególnych rozdziałach kolejność omawianych zagadnień jest odwrócona – w drugim rozdziale omawia słusznie najpierw kadry partyjne, kończąc na ich przestępstwach, a w rozdziałach następnych odwrotnie, zaczyna od nadużyć i przestępstw, by dopiero później charakteryzować aparat partyjny. Rozprawa ta ma również spore mankamenty. Pierwszy, natury metodologicznej, to nieadekwatny tytuł. Książka wykracza zakresem nieraz znacznie poza tytułowe zagadnienie,

zawierający nie tylko informacje o samej nomenklaturze, ale o strukturach i funkcjonowaniu partii, pozyskiwanie nowych członków, czytelnictwie prasy partyjnej, szkoleniach czy przyczynach usuwania z partii (nie tylko przedstawicieli nomenklatury), co nie jest bezpośrednio związane z tematem, jakkolwiek pewnie również interesujące dla czytelnika. Podobnie jest np. z upartyjnieniem wśród rolników – czy w indywidualnych gospodarstwach rolnych mieliśmy do czynienia z nomenklaturą? Zdaniem recenzenta z punktu widzenia tytułowego problemu brakuje za to bardzo istotnych elementów, m.in. sposobu i kryteriów doboru ludzi na stanowiska objęte nomenklaturą. Poza refleksją autora pozostaje również kto i w jaki sposób decydował o obsadzeniu stanowisk objętych systemem (egzekutywa, inne gremium), czy poprzedzono je jakimiś konsultacjami (np. z odpowiednią komórką partyjną w zakładzie). Autor podaje również ilość stanowisk objętych nomenklaturą w poszczególnych okresach, lecz nie określa, jakiego były rodzaju, jak głęboko np. wnikały w strukturę zakładów. Nie odnotowuje również przykładów nepotyzmu (nie było?).

W swojej rozprawie M. Romański przedstawia tytułowe zagadnienie głównie poprzez ukazanie jego negatywnych skutków, przede wszystkim przestępczości (kradzieże, defraudacje, oszustwa itp.) i bezkarności sprawców (np. przenoszonych na inne, nawet wyższe stanowiska). Podpiera swoje twierdzenia licznymi przykładami jednostkowymi, jak i ukazuje ilościowy wymiar omawianych zjawisk. Jest to jednak tylko jeden z aspektów tytułowego zagadnienia, jakkolwiek dający smutny obraz degrengolady aparatu partyjnego województwa rzeszowskiego. W sumie więc to dość jednostronny przekaz. Skąd też Autor posiadał informacje, że kadra aparatu bezpieczeństwa składała się z przestępców i ludzi z marginesu społecznego (s. 22), czego nie potwierdzają analizy jej składu osobowego na poziomie lokalnym (m.in. dokonane przez recenzenta). Nie wiedzieć czemu ma służyć wspomnienie o żydowskim pochodzeniu niektórych członków nomenklatury (s. 42), czy pisanie o „kolejnym działaczu związanym z żydowską frakcją w partii” (s. 51). Z tekstu nie dowiemy się bowiem, czy narodowość miała wpływ na ich postawy lub awanse. Habilitant czasami popada też w nazbyt publicystyczny ton, np. gdy stwierdza: „Ludzie w murach KW PZPR w Rzeszowie musieli gwarantować władzom centralnym wykonanie każdego polecenia, toteż byli często fachowcami w dziedzinie donosicielstwa, oszustw, działalności przestępczej, tolerowania nadużyć i innych matactw” (s. 55). Nie zawsze też sprawdza, czy zarzuty stawiane członkom nomenklatury potwierdziły się przed sądem. Tak np. jest w przypadku Pawła Karpa, oskarżanego wspólnie z Michałem Dońskim o rzekome przygotowanie zabójstwa dwóch osób (s. 52). Sięgając po biogram tego ostatniego („Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2006, nr 2(4), s. 435) przekonałby się, że z tego powodu bynajmniej nie wytoczono mu sprawy karnej. Autor mógłby się też ustrzec błędów, np. sprawdzając w ogólnodostępnych źródłach, że Włodzimierz Bonusiak związał się WSP w Rzeszowie już w 1982 r., a nie po rozwiązaniu PZPR (s. 68).

W przeciwieństwie do poprzedniej rozprawy dokładniejsza lektura pracy: *Stan wojenny w województwie rzeszowskim 1981-1983*, (Rzeszów 2012) głęboko rozczarowuje. Jej baza źródłowa jest skromna. Habilitant sięgnął tylko po niektóre z teczek podstawowych zespołów archiwalnych (partyjnych, aparatu bezpieczeństwa czy „Solidarności”). Dziwi dość uboga literatura przedmiotu i odsyłanie do stron internetowych typu [www.ściaga.pl](http://www.ściaga.pl). Zważywszy, że omawiana tematyka-obrosła do tego momentu licznymi opracowaniami. Rzuca się w oczy nieobecność podstawowej dla tematu pozycji autorstwa Dariusza Iwaneczki, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, (Rzeszów 2005), chociaż Habilitant wielokrotnie się na nią powoływał w poprzedniej książce o nomenklaturze partyjnej. Są tylko



pojedyncze teksty czołowych badaczy „Solidarności”, jak Andrzeja Friszkego (brak tomu: *Solidarność podziemna 1981-1989*, pod redakcją tegoż (Warszawa 2006)), Henryka Głębockiego, Jana Skórzyńskiego i innych.

Zastrzeżenia budzi konstrukcja pracy. Książka składa się z czterech rozdziałów, z tego pierwsze dwa mają charakter wprowadzający, ostatni zaś dotyka tylko spraw ogólnopolskich. Układ problemowy trzeciego rozdziału, jedynego dotyczącego bezpośrednio tytułu pracy, jest zbliżony do pracy zbiorowej *Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, wzbogacony o podrozdziały dotyczące wojska, nastrojów i sytuacji gospodarczej. W rozdziale wprowadzającym nie podano nawet daty powołania i składu Zarządu Regionu, liczebności NSZZ „S” w regionie przed wprowadzeniem stanu wojennego, nie ma nic o przygotowaniu związku na taką ewentualność, jak wyznaczanie tzw. „drugiego garnituru” działaczy do ewentualnego zastąpienia liderów. Ostatni rozdział o skutkach stanu wojennego odnosi się tylko do sytuacji ogólnopolskiej. Chociaż oczywiście w takiej rozprawie konieczne jest uwzględnienie ogólnego kontekstu, to wydaje się, że Autor poświęca mu zbyt wiele miejsca. Krótkie „Uwagi Końcowe” także nie stanowią podsumowania tytułowego problemu, za to zawierają np. informacje o zawartości pracy, które winny znaleźć się na jej początku. Rozprawę uzupełnia aneks zawierający kilka dokumentów nie dotyczących bezpośrednio woj. rzeszowskiego. Wbrew standardom autor nie podał źródeł, z których je zaczerpnął.

Najważniejsze zastrzeżenie kryje się jednak gdzie indziej. W tekście rozdziału trzeciego zauważyć można zbieżność całych sformułowań z artykułem napisanym przez recenzenta wspólnie z Dariuszem Iwaneczka (D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *Podkarpacie [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003), chociaż Autor omawianej pracy w przypisach powołuje się na niego tylko sporadycznie. Dla uzasadnienia tego przytoczone zostały poniżej fragmenty książki M. Romańskiego oraz analogiczne partie tego artykułu. Zbieżne treściowo czy też wręcz identyczne fragmenty zostały podkreślone przez recenzenta.

1) M. Romański, op. cit., s. 52-53:

„Już 11 grudnia uniemożliwiono wydawanie prasy podziemnej, tego dnia ukazał się ostatni numer połączonych wydawnictw rzeszowskim – „Solidarności Rzeszowskiej” i „Wsi Rzeszowskiej”, zaś w nocy z 12 na 13 grudnia w ramach operacji „Klon” Służba Bezpieczeństwa wytypowała z woj. rzeszowskiego 81 osób, z którymi zamierzano przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze. Najwięcej rozmów, bo prawie połowę, zamierzano przeprowadzić w Rzeszowie i w Mielcu, zaś resztę w innych miejscowościach województwa [przypis 178: „Plan przeprowadzenia operacji krypt[onim] „Klon” [w:] *Przeciw Solidarności...*, s. 119-121.”]. Tej nocy internowano prawie wszystkich członków Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” [przyp. 179: „*Internowani ekstremistyczni działacze „Solidarności” i nielegalnych organizacji antypaństwowych*, „Nowiny”, 17 XII 1981.”]. Na wolności pozostali tylko Zbigniew Siczko i Tadeusz Sowa, który wkrótce się ujawnił. W ośrodkach internowania umieszczono też 12-stu działaczy NSZZ RI „Solidarność” oraz kilku organizatorów i przywódców strajku okupacyjnego z listopada 1981 r. [przypis 180: „AIPN Rzeszów, 053/59, t. 2, k. 4, 36-37; *Dwadzieścia lat...*, s. 271-274; Relacja Michała Stręka, s. 6 (w zbiorach OBEP IPN Rzeszów).”]. Ogółem w całym województwie internowano około 100 działaczy, w tym w trakcie operacji „Klon” 77. Podczas operacji „Jodła” przeprowadzono 161 rozmów ostrzegawczych, internowano 3 osoby spośród tych, które odmówiły podpisania deklaracji lojalności (lojalki)” [przyp. 181: „AIPN Rzeszów, 053/65, k. 167. Podpisanie

deklaracji lojalności zobowiązało do zaprzestania wszelkich działań o charakterze antypaństwowym.”]. Meżczyzn osadzono w więzieniach w Zależu i Łupkowie, a kobiety w areszcie w Nisku, skąd przewieziono je do ośrodka w Gołdapi.” [przyp. 182: Notatka zastępcy komendanta woj. MO ds. SB w Rzeszowie dla Dyrektora Departamentu IV MSW [w:] Przeciw Solidarności..., s. 150-151.”]

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *op. cit.*, s. 351:

„W ramach operacji o kryptonimie „Klon” Służba Bezpieczeństwa wytypowała z województwa rzeszowskiego 81 osób, z którymi zamierzano przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze. W przypadku niepowodzenia miały zostać internowane [przypis 1: „Przeciw Solidarności 1980-1989. Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oprac. J. Draus, Z. Nawrocki, Rzeszów 2000, s. 119-121.”]. W nocy z 12 na 13 grudnia internowano prawie wszystkich członków Prezydium Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”. Na wolności pozostali jedynie Zbigniew Sieczko i Tadeusz Sowa, ten ostatni jednak wkrótce się ujawnił. W ośrodkach internowania umieszczono też dwunastu działaczy NSZZ RI „Solidarność” oraz kilku organizatorów i przywódców strajku okupacyjnego w urzędach gmin z listopada 1981 r. [przypis 2: „AIPN Rzeszów, 053/59, t. 2, k. 4, Informacja z rozmów z internowanymi przeprowadzonych przez Wydz[iał] IV, 2 I 1982; ibidem, 053/59, t. 2, k. 36-37, Wniosek do sprawy operacyjnej kryptonim „Operacja”, 23 II 1982; Dwadzieścia lat Solidarności. Kalendarium Rzeszowskie, oprac. J. Kluz, A. Lignarski, J. Szkutnik, Rzeszów 2000, s. 271-274; Relacja Michała Stręka (w zbiorach OBEP IPN Rzeszów), s. 6.”]. Ogółem w województwie w pierwszych dniach stanu wojennego internowano około stu osób, w tym w trakcie operacji „Klon” 77 osób. Podczas operacji „Jodła” przeprowadzono 161 rozmów ostrzegawczych, internowano trzy osoby spośród tych, które odmówiły podpisania deklaracji lojalności [przyp. 3: „AIPN Rzeszów, 053/65, k. 167, Zestawienie danych dotyczących operacji „Jodła” i „Klon” za okres 13 XII 1981 – 30 IV 1982; b.d.; Dwadzieścia lat..., s. 271-274.”]. Meżczyzn osadzono w więzieniach w Zależu i Łupkowie, a kobiety w areszcie w Nisku, skąd w styczniu przewieziono je do ośrodka w Gołdapi.”

Jak widać, z powyższego, powtarzają się również odsyłacze. Tekst Habilitant uzupełnił o pojedyncze informacje, nie zawsze podane poprawnie – SB nie typowała osoby do przeprowadzenia z nimi rozmów ostrzegawczych dopiero w nocy z 12 na grudnia, ale wcześniej, a „Solidarność Rzeszowska” ani „Wieś Rzeszowska” 11 grudnia 1981 r. nie były pismami podziemnymi.

2) M. Romański, *op. cit.*, s. 53:

„Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego w wewnątrzpartyjnym „Biuletynie Informacyjnym (wydawany od 15 grudnia przez powołany przez KW PZPR w Rzeszowie Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy) jak i w „Nowinach”, gdzie ukazywały się te same artykuły, publikowano wypowiedzi „zwykłych” ludzi i członków „Solidarności” popierające wprowadzenie stanu wojennego. SB zainspirowała audycję w Polskim Radiu, kilka artykułów w „Nowinach”, jeden w „Gazecie Młodych” oraz broszurę *Na drodze do politycznej wvrotki*. Ujawniano przykłady rzekomo planowanych działań „Solidarności”, z nastawieniem na kompromitację ukazywano sylwetki jej przywódców, zarówno krajowych, jak i regionalnych. Starano się też kreować pozytywny wizerunek wojska w tekstach o pracy komisarzy wojskowych i terenowych grup operacyjnych, które miały nieść pomoc ludności, stwierdzać

przypadki marnotrawstwa i instruować jak na przyszłość takim zjawiskom zapobiegać. Pisano o ciężkiej służbie żołnierzy i pomocy dla różnych osób (wizyty w domach dziecka itp.). Obok tego jako ostrzeżenie publikowano informacje o zatrzymaniach, aresztowaniach i wyrokach za łamanie przepisów stanu wojennego. Służyła temu stała rubryka „Nowin” zatytułowana Z wokandy Sztabu WOW (Warszawskiego Okręgu Wojskowego) [przyt. 183: „AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie, 1373, k. 1-4; ibidem, 1388, k. 287-292; AIPN Rzeszów, 053/65, k. 132, 181; „Nowiny” 15-22 XII 1981; Apel do członków NSZZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego, ibidem, 21 XII 1982.]

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 352-353:

„W następnych dniach zarówno w wewnątrzpartyjnym „Biuletynie Informacyjnym” (wydawany przez sztab do 15 grudnia), jak i w „Nowinach” (gdzie często ukazywały się te same teksty) publikowano wypowiedzi „zwykłych” ludzi i członków „Solidarności” popierających wprowadzenie stanu wojennego, między innymi apele dwóch działaczy rzeszowskiego Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego „Solidarność”. SB zainspirowała audycje w Polskim Radiu, osiem artykułów w „Nowinach”, jeden w „Gazecie Młodych” oraz broszurę Na drodze do politycznej wyrotki. Ujawniano przykłady rzekomo planowanych działań „Solidarności”, Ukazywano – z odpowiednim komentarzem - sylwetki jej przywódców, zarówno krajowych, jak i regionalnych. Rozpowszechniano informacje o sytuacji w województwie, działaniach władz na rzecz poprawy zaopatrzenia i usprawnienia administracji. Starano się też kreować pozytywny wizerunek wojska w tekstach o pracy komisarzy wojskowych i terenowych grup operacyjnych, o ciężkiej służbie żołnierzy i ich pomocy dla różnych osób (wizyty w domach dziecka itp.). Obok tego jako ostrzeżenie publikowano informacje o zatrzymaniach, aresztowaniach i wyrokach za łamanie przepisów stanu wojennego. Służyła temu stała rubryka „Nowin” zatytułowana Z wokandy Sztabu WOW (Warszawskiego Okręgu Wojskowego) [przyt. 7: „Ibidem, 1373, k. 1-4, Wydział Polityczno-Organizacyjny KW do KC, 18 XII 1981; ibidem, 1388, k. 287-292, Ocena aktualnego stanu pracy partyjnej po 13 bm. w województwie rzeszowskim, 19 XII 1981; AIPN Rzeszów, 053/65, k. 132, 181; „Nowiny” 15-22 XII 1981; Apel do członków NSZZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego, ibidem, 21 XII 1982.]

Należy zwrócić uwagę, że w ostatnim przypisie (odpowiednio przyp. 183 w pracy Romańskiego i 7 w tekście D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego) pojawia się identyczna pomyłka w dacie apelu – winien być oczywiście rok 1981 (apel ten, wystosowany przez Tadeusza Sowę, został opublikowany na stronie 2 „Nowin”, nr 252 z 21 grudnia 1981 r.). Ponadto w 2005 r. ukończono opracowanie zespołu KW PZPR w Rzeszowie w Archiwum Państwowym w Rzeszowie i wówczas zmieniły się sygnatury teczek (1388 na 9506). Tymczasem M. Romański tutaj i na dalszych stronach podaje stare, nieaktualne w chwili ukazania się sygnatury teczek zespołu, za to identyczne jak w artykule, chociaż jak sprawdził to recenzent w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, „metryczka” teczki o sygnaturze 9506 potwierdza korzystanie z niej po 2005 r. Należy do tego dodać, że w opublikowanej przecież rok wcześniej wspomnianej rozprawie o nomenklaturze podane są już nowe sygnatury teczek z tego zespołu.

3) Kolejny akapit pracy M. Romańskiego (s. 53-54):

„Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy przy KW PZPR rozpoczął akcję mającą na celu przeprowadzenie propagandy dla pozyskania społeczeństwa poprzez powoływanie w zakładach komisji socjalnych, kół Ligi Kobiet oraz

komitetów ocalenia narodowego. Przygotowano około 130 tys. haseł, afiszy, ulotek, utworzono grupy aktywu w celu niszczenia akcji organizowanych przez opozycję. Organizowanie grup z inspiracji władz państwowych objęło ogółem około 350 osób. Do wszystkich grup samoobrony powołanych przy instancjach szczebla podstawowego w woj. rzeszowskim zmobilizowano 1,4 członków PZPR, dokonano też zmian personalnych w redakcji jedynej niezawieszanej prasy lokalnej – „Nowiny”. Do 57 zakładów pracy województwa wysłano specjalne grupy lektorów-agitatorów.”[przyp. 184: D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *Podkarpacie [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983...*, s. 352.]

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 352:

„Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Rzeszowie powołany został Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy, a w komitetach miejskich i zakładowych jego odpowiedniki. Do 19 grudnia przygotowano 130 tys. afiszy, haseł i ulotek. Na potrzeby aktywu i radiowęzłów wydawano specjalny serwis informacyjny. Dokonano zmian personalnych w redakcji „Nowin”, organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a zarazem jedynego pisma w regionie, którego nie zawieszono. Dwóch dziennikarzy należących do „Solidarności” wysłano na bezterminowy urlop, a z czterema przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Wysłano specjalne zespoły lektorów-agitatorów do 57 najważniejszych zakładów pracy. Niezależnie od tego stworzono też kolejne grupy aktywu do niszczenia propagandy przeciwnika (350 osób). Ogółem do grup samoobrony powołanych przy wszystkich instancjach szczebla podstawowego w województwie rzeszowskim zmobilizowano 1450 członków partii. Zgodnie z wytycznymi z Warszawy Komitet Wojewódzki PZPR postanowił też pozyskać społeczeństwo poprzez powoływanie w zakładach komisji socjalnych, kół Ligi Kobiet oraz komitetów ocalenia narodowego”. [przyp. 6: „AP Rzeszów, KW PZPR, 1388, k. 268, Teleks KW PZPR w Rzeszowie do KC PZPR nr 429, 14 XII 1981; *ibidem*, 1388, k. 273, KW do Wydziału Informacji KC, 16 XII 1981; *ibidem*, 1388, k. 287-292, *Ocena aktualnego stanu pracy partyjnej po 13 bm. w województwie rzeszowskim*, 19 XI 1981; *Notatka zastępcy komendanta...*, s. 150-152.]

Jak widać, w akapicie tym dokonano największych zmian w stosunku do wyjściowej pracy. Poza tym akapity z przykładów 2 i 3 w pracy Romańskiego są w odwrotnej kolejności niż w tekście D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego.

4) Następny akapit w pracy Romańskiego (s. 54) brzmi:

„W prawie wszystkich zakładach pracy Rzeszowa przejęto lokale i majątek komisji zakładowych „Solidarności”, a ich pracowników skierowano na poprzednio zajmowane stanowiska lub urlopy. Niszczono znaki „Solidarności”, kontrolą objęto zakładowe radiowęzły. W rzeszowskich Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer” skierowano nawet po dwóch aktywistów partyjnych na jeden wydział. [przypis 185: „AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie 1393, k. 7-9.”]. W następnych dniach władze sukcesywnie usuwały osoby, które „nie sprawdziły się” o 13 grudnia [przyp. 186: *Ibidem*, 1393, k. 14-16; *ibidem*, 1388, k. 287-292”]. Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie aktywnie inspirował odwoływanie dyrekcji poszczególnych zakładów, np. w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych „Kruszgeo”, w Fabryce Wyróbów Srebra „Resovia”, W Przedsiębiorstwie Przemysłu Leśnego „Las”, w Łańcuckiej Fabryce Śrub”. We wszystkich odwołano dyrekcje. [przyp. 187: *Ibidem*, 1393, k. 17-19; *ibidem*, 1388, k. 274-276; *ibidem*, 499, k. 55-56”]. W wyniku weryfikacji KM PZPR w Rzeszowie odwołał ogółem 10

członków komitetów zakładowych PZPR i POP [przyp.188: „Encyklopedia Rzeszowa, Rzeszów 2004, s. 621-623”.]

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 353-354:

„W prawie wszystkich zakładach pracy Rzeszowa już w godzinach rannych przejęto lokale i majątek komisji zakładowych „Solidarności”, a ich pracowników skierowano na poprzednio zajmowane stanowiska pracy lub na urlop. Przejmowano też kontrolę nad zakładowymi radiowęzłami oraz niszczone znaki związku. Aby zwiększyć kontrolę w rzeszowskich Zakładach Zmechanizowanych Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer” skierowano nawet po dwóch aktywistów na każdy wydział. [przyp. 8: „AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie 1393, k. 7-9, Informacja (niepodpisana) KM w Rzeszowie do KW, [14 XII 1981].”]”

(...) „W następnych dniach władze sukcesywnie zwalniały osoby, które „nie sprawdziły się” przed 13 grudnia. [przyp. 10: „Ibidem, 1393, k. 14-16, Informacja KM PZPR dla KW o sytuacji w Rzeszowie, 16 XII 1981; ibidem, 1388, k. 287-292, Ocena aktualnego stanu pracy partyjnej po 13 bm. w województwie rzeszowskim, 19 XII 1981;”] W działaniach tych, w opinii Komitetu Wojewódzkiego, wyróżniał się Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie, który między innymi inspirował odwołanie dyrektorów lub ich zastępców w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych „Kruszgeo”, „Resovii”, Przedsiębiorstwie Przemysłu Leśnego „Las”. Do 21 grudnia usunięto pięciu dyrektorów lub ich zastępców z tych zakładów. Zmian dokonano też w Łańcuckiej Fabryce Śrub i w zakładach w Ropczycach.[przyp. 11: „Ibidem, 1393, k. 17-19, Informacja KM PZPR dla KW o sytuacji w Rzeszowie, 16 XII 1981; ibidem, 1388, k. 274-276, Informacja nr 4 [KW dla KC] o sytuacji społeczno-ekonomicznej na terenie województwa rzeszowskiego, 16 XII 1981; ibidem, 1393, k. 22, Informacja KM PZPR w Rzeszowie dla KW o sytuacji w Rzeszowie w dniu 21 XII 1981 r.; ibidem, 499, k. 55-56, Protokół Posiedzenia Egzekutywy KM w Rzeszowie, 30 XII 1981.”]

5) Początek następnego akapitu pracy M. Romańskiego (s. 54):

„Operacja wprowadzenia stanu wojennego w woj. rzeszowskim przebiegła zgodnie z planem władz, nigdzie nie doszło do oporu, który zmusiłby je do użycia siły. Wg meldunku KW MO w Rzeszowie przekazanego MSW w Warszawie, „społeczeństwo na ogół spokojnie przyjęło wprowadzenie stanu wojennego”. Z obawy przed akcją sił porządkowych zaprzestano strajku na wszystkich uczelniach w Rzeszowie.”

Odpowiedni fragment w artykule D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego (s. 354):

„Według meldunku Komendy Wojewódzkiej MO przekazanego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych społeczeństwo województwa „na ogół spokojnie przyjęło wprowadzenie stanu wojennego”. Z obawy przed akcją sił porządkowych przerwano strajk na wszystkich rzeszowskich uczelniach.”

6) M. Romański, op. cit., s. 57 (cały akapit):

„Z szeregów partyjnych odwołano dwóch sekretarzy komitetów gminnych, siedmiu członków Egzekutywy komitetów miejskich i gminnych, trzech sekretarzy oraz dwóch członków Egzekutywy Komitetu Zakładowego w Zakładach Magnezytowych w Ropczycach. Zawieszono też Komitet Uczelniany PZPR na Politechnice Rzeszowskiej i rozważano rozwiązanie KU PZPR w rzeszowskiej WSP. Rozwiązano również komórkę POP w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Na terenie zakładu „WSK-PZL” w Mielcu

pełnomocnikiem do spraw pracy partyjnej mianowano podpułkownika wojska, który miał kierować pracą partyjną w zakładzie.[przyp. 200: „AIPN Rzeszów, 04/379, k. 45; AP Rzeszów, KM PZPR w Rzeszowie, 499, k. 55-56; *ibidem*, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 287-292.”]. 30 grudnia na posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR w dyskusji nad kierunkami dalszych działań padła kuriozalna propozycja reaktywowania w zakładach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej [przyp. 201: „*ibidem*, KM PZPR w Rzeszowie, 378, b.p.; *ibidem*, KW PZPR w Rzeszowie, 1393, k. 73-76.”]”

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 362:

„W ramach akcji „samoooczyszczania” szeregów odwołano dwóch sekretarzy komitetów gminnych, siedmiu członków egzekutyw komitetów miejskich i gminnych, trzech sekretarzy oraz dwóch członków egzekutywy Komitetu Zakładowego w Zakładach Magnezytowych w Ropczycach (ci ostatni zostali w ten sposób ukarani za dopuszczenie do próby strajku). Zawieszono też Komitet Uczelniany PZPR na Politechnice Rzeszowskiej i rozważano rozwiązanie Komitetu Uczelnianego PZPR Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Komitet Miejski w Rzeszowie rozwiązał również komórkę POP w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Komitet Wojewódzki mianował pełnomocnikiem do spraw pracy partyjnej w WSK-PZL Mielec podpułkownika wojska, który z ramienia Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego miał kierować pracą partyjną w zakładzie. [przy. 41: „AIPN Rzeszów, 04/379, k. 45, Informacja Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie dla MSW, 15 I 1982; AP Rzeszów, KM PZPR w Rzeszowie, 499, k. 55-56; *Protokół* pos[iedzenia] *Egzekutywy KM*, 30 XII 1981; *ibidem*, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 287-292, *Ocena aktualnego stanu pracy partyjnej po 13 bm. w województwie rzeszowskim*, 19 XII 1981.”]. 30 grudnia na posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego w dyskusji nad kierunkami dalszych działań padła kuriozalna propozycja reaktywowania w zakładach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej [przyp. 42: „*ibidem*, KM PZPR w Rzeszowie, 378, b.p., *Protokół* pos[iedzenia] *Egzekutywy KW PZPR*, 30 XII 1981; *ibidem*, KW PZPR w Rzeszowie, 1393, k. 73-76, *Do członków i kandydatów PZPR w województwie rzeszowskim*, 30 XI 1981.”].”

Jak sprawdził to recenzent w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, w „metryczce” teczki o sygnaturze 499 z zespołu Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie nie ma wpisu M. Romańskiego potwierdzającego, że korzystał z tej teczki.

7) M. Romański, op. cit., s. 57 Następny akapit:

„W ramach akcji oczyszczenia partii z „działaczy niepewnych” planowano przeprowadzić rozmowy wyjaśniające „w sprawie samookreślenia się”, zwłaszcza z osobami należącymi do „Solidarności”. Na ogólną liczbę prawie 3,3 tys. członków Egzekutyw komitetów, do końca stycznia 1982 r. przeprowadzono rozmowy z 654 osobami, z których 510 zrezygnowało z przynależności do związku [przyp. 202 „*ibidem*, 1673, k. 15”].”

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 362:

„Poszczególne instancje partyjne miały przeprowadzić rozmowy wyjaśniające „w sprawie samookreślenia” z członkami różnych instancji partyjnych należących zarazem do „Solidarności”. Na ogólną liczbę 3271 członków egzekutyw do końca stycznia przeprowadzono rozmowy z 654 osobami, z których 510 zgodziło się zrezygnować z przynależności do związku [przyp. 43: „*ibidem*, 1673, k. 15, *Informacja o niektórych problemach pracy partyjnej w województwie*, 27 I 1982.”].”

8) M. Romański, op. cit., s. 58-59:

„W celu przywrócenia pełnej kontroli nad prasą, która w okresie legalnego istnienia „Solidarności” uzyskała sporą autonomię, w pierwszym okresie wprowadzania stanu wojennego weryfikacją objęto 420 dziennikarzy. Negatywnie oceniono 33 osoby i rozwiązano redakcję „Gazety Budowlanych”. Przeprowadzono też rozmowy z sędziami należącymi do „Solidarności”, skłaniając ich do złożenia deklaracji o wystąpieniu ze związku, oraz indywidualne rozmowy ze wszystkimi pracownikami aparatu sprawiedliwości „co do kierunku orzecznictwa”. Większość z nich okazała się wobec władz lojalna. W opinii prezesa Sądu Wojewódzkiego, poza jednym kontrowersyjnym orzeczeniem, pozostałe wyroki były zgodne z prawem i „adekwatne do uwarunkowań stanu wojennego”. Negatywnie oceniono jedynie sędziego Sądu Rejonowego z Kolbuszowej – po upomnieniu od macierzystej POP – skierowano wniosek o odwołanie go z funkcji. Podobne wnioski złożono w stosunku do dwóch sędziów z Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Prezes Sądu określił postawę niektórych sędziów jako niekorzystną i przyznał, że nie wszyscy zaakceptowali wprowadzenie stanu wojennego [przyp. 206: „Ibidem, k. 56-70”].”

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 363-364:

„W pierwszym okresie stanu wojennego weryfikacją objęto 420 dziennikarzy. Negatywnie oceniono 33 osoby i rozwiązano redakcję „Gazety Budowlanych” [przyp. 46: „AP Rzeszów, Sekretariat 580, b.p., Protokół pos[iedzenia] Egzekutywy KW 3/13/82, 11 II 1982.”]. Przeprowadzono także rozmowy z sędziami należącymi do „Solidarności”, skłaniając ich do złożenia deklaracji o wystąpieniu ze związku, oraz indywidualne rozmowy ze wszystkimi pracownikami aparatu sprawiedliwości „co do kierunku orzecznictwa”. Zdecydowana większość z nich okazała się wobec władz lojalna. W opinii prezesa Sądu Wojewódzkiego, poza jednym kontrowersyjnym orzeczeniem, pozostałe wyroki były zgodne z prawem i „adekwatne do uwarunkowań stanu wojennego” [przyp. 47: „Ibidem, 582, k. 56-58, Ocena pracy sędziowskiej Okręgowych Sądów Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, b.d. dołączona do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW z 5 V 1982.”]. Ujemnie oceniono jedynie sędziego Sądu Rejonowego z Kolbuszowej, zarzucając mu „całkowitą bierność, kompletne niezdiscyplinowanie oraz zdecydowanie samowolną postawę po wprowadzeniu stanu wojennego”. 17 grudnia otrzymał on upomnienie od macierzystej POP. Do Ministerstwa Sprawiedliwości skierowano wniosek o odwołanie go z funkcji. Podobne wnioski złożono w stosunku do dwóch sędziów z Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Mimo tych działań pod koniec 1982 r. prezes Sądu określił postawę niektórych sędziów jako niekorzystną i przyznał, że nie wszyscy zaakceptowali wprowadzenie stanu wojennego [przyp. 48: „Ibidem, 582, k. 59-70”].”

9) Kolejny akapit pracy M. Romańskiego (s. 59) odpowiada treścią dwóm akapitom artykułu D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego (s. 364-365).

M. Romański, op. cit., s. 59:

„Po wprowadzeniu stanu wojennego przeprowadzono również przetasowania w sektorze szkolnictwa wyższego i w środowisku nauczycielskim. Odwołano: prorektora WSP w Rzeszowie, prorektora UMCS w Rzeszowie oraz prodziekana Zamiejscowego Wydziału Akademii Rolniczej w Krakowie [przyp. 208: „Ogółem w całej Polsce do końca 1982 r. zwolniono 20 rektorów wyższych uczelni.”] W wyniku weryfikacji, zmieniono również nauczycieli akademickich (pięciu z Politechniki Rzeszowskiej i trzech z WSP). Relegowano

również kilku studentów z Politechniki i WSP za działalność sprzed 13 grudnia i za postawę w okresie stanu wojennego. W tej sytuacji większość nauczycieli zaakceptowała wprowadzenie stanu wojennego, ale ich postawa była bierna [przyp. 209: „Przy upartyjnieniu WSP sięgającym 32%, a Politechniki 19%, złożono tylko 26 legitymacji.”]. Nieliczna grupa zaangażowała się w powstały 20 VII 1982 Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Wpływ na taką ocenę miało też ujawnienie faktu kolportowania ulotek w akademikach oraz akcja studentów Politechniki Rzeszowskiej na początku maja 1982 r. [przyp. 210: „Ibidem, KM PZPR w Rzeszowie, 583. b.p.”]. Wpływy „Solidarności” były znaczne również w środowisku nauczycielskim, które władze KW PZPR obserwowały z dużym niepokojem. Wśród nauczycieli przeprowadzono również rozmowy „co do zasadności wprowadzenia stanu wojennego”. Niektórzy nauczyciele oddali legitymacje partyjne. Od lutego do maja 1982 r. Urząd Wojewódzki przeprowadził przegląd kadr w oświacie, w wyniku czego odsunięto 7 osób od pełnienia funkcji kierowniczych w trybie natychmiastowym, a kolejne 22 po zakończeniu roku szkolnego. Podkreślano bierną, niekiedy wręcz wrogą postawę większości nauczycieli. Jeden z nauczycieli z Łańcuta za działalność podziemną skazany został na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu [przyp. 211: D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *op. cit.*, s. 364].”

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *op. cit.*, s. 364:

Po wprowadzeniu stanu wojennego zmieniono prorektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, prorektora Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej do spraw filii w Rzeszowie (poprzedni złożył rezygnację) oraz prodziekana Zamiejscowego Wydziału Akademii Rolniczej w Krakowie. Przeprowadzono weryfikację nauczycieli akademickich, w wyniku której odsunięto od zajęć ośmiu z nich (pięciu z Politechniki Rzeszowskiej i trzech z WSP). Relegowano również z WSP za działalność sprzed 13 grudnia, a czterech za ich postawę w okresie stanu wojennego (jeden z WSP i trzech z politechniki). Wprawdzie w ocenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR wpłynęło to pozytywnie na pracę środowiska akademickiego, niemniej stwierdzano, że „globalna sytuacja polityczna nie jest zadowalająca”. Według tej informacji większość nauczycieli zaakceptowała wprowadzenie stanu wojennego, złożono tylko 26 legitymacji, przy upartyjnieniu WSP sięgającym 32 proc., a Politechniki – 19 proc.), jednak pozostała bierna. Tylko nieliczna grupa zaangażowała się w Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Wpływ na taką ocenę miało też ujawnienie faktu kolportowania ulotek w akademikach oraz akcja studentów Politechniki Rzeszowskiej na początku maja 1982 r. [przyp. 49: „Ibidem, 583. b.p., *Ocena sytuacji kadrowej oraz perspektyw rozwoju rzeszowskiego ośrodka akademickiego*, b.d. [przygotowane na Egzekutywę KW 14 VII 1982”].

W rzeszowskim Komitecie Wojewódzkim PZPR z niepokojem obserwowano także środowisko nauczycielskie, w którym wpływy „Solidarności” były znaczne. Przeprowadzono w związku z tym rozmowy z najaktywniejszymi członkami związku wśród nauczycieli „co do zasadności wprowadzenia stanu wojennego”. Pięciu nauczycieli w Rzeszowie i dwóch w Czudcu oddało legitymacje partyjne. Od lutego do maja 1982 r. Urząd Wojewódzki przeprowadzał przegląd kadr w oświacie. W jego wyniku siedem osób odsunięto od pełnienia funkcji kierowniczych w trybie natychmiastowym, a kolejne 22 po zakończeniu roku szkolnego. W opinii pokontrolnej podkreślano bierną bądź nawet wrogą postawę większości nauczycieli. Jeden z nauczycieli Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Łańcutcie za działalność podziemną skazany został na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu.”



Autor powołując się na źródła archiwalne podaje prawie te same informacje w tej samej kolejności, popełnia przy tym błędy rzeczowe (nie odwołano prorektora „UMCS w Rzeszowie”, tylko przyjęto jego rezygnację, poza tym była to zamiejscowa filia uczelni lubelskiej, a nie samodzielna uczelnia, jak wskazywałby zapis w tekście). Dopiero druga część akapitu odwołuje się do artykułu obu wymienionych autorów, co jednak nie usprawiedliwia stosowania tych samych fraz. Ponadto w „metryczce” teczki o sygnaturze 583 z zespołu KM PZPR w Rzeszowie nie ma wpisu potwierdzającego korzystanie z niej przez M. Romańskiego.

10) M. Romański, op. cit., s. 61:

„Wśród przyczyn składania legitymacji partyjnych i rezygnacji z przynależności wymieniono: utratę zaufania do partii, brak akceptacji dla jej polityki, ogłoszenie stanu wojennego, presję środowiska i tolerancję władz wobec winnych kryzysu. W pierwszych miesiącach stanu wojennego prowadzono akcję propagandową mającą na celu skompromitowanie „Solidarności”, do której wykorzystano „Nowiny” – jedyną niezawieszoną w regionie oficjalną prasę będącą pod kontrolą aparatu władzy. Początkowe ataki skierowano na zachodnie rozgłoszenie, Konfederację Polski Niepodległej i Komitet Obrony Robotników. Kolejne teksty dotyczyły już lokalnych działaczy „Solidarności”, m.in. Antoniego Kopaczewskiego i Tadeusza Kensego. Przedstawiano ich jako awanturników żądnych władzy, sprzeniewierających pieniądze związkowe bądź wykorzystujących je do celów politycznych [przyp. 215: „J. Rakowski, *Jatrzę jakby mało im było przelanej polskiej krwi*, „Nowiny”, 5 I 1982; Z. Kot, *Na manowcach awanturników*, *ibidem*, 5 I 1982; *eadem*, *Obce im były pojęcia Narodu i Ojczyzny*, *ibidem*, 5 I 1982; *eadem*, *Na manowcach... II: co chcieli zaoferować Polsce*, *ibidem*, 6 I 1982; R. Beres, *Ojciec i syn: I: Pan życia i śmierci*, *ibidem*, 21 I 1982; *eadem*, *Ojciec... II: Na drodze do politycznej „wywrotki”*, *ibidem*, 28 I 1982; E. Wisz, *Ludzie rzeszowskiego MKR: szara eminencja*, *ibidem*, 11 II 1982; *eadem*, *Nad dokumentami rzeszowskiej „Solidarności” II: Na co wydawano związkowe pieniądze*, *ibidem*, 15 IV 1982.”]

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 365:

W pierwszych miesiącach stanu wojennego kontynuowano akcję propagandową mającą na celu skompromitowanie „Solidarności”, do której wykorzystano lokalną prasę. Pierwsze ataki skierowano na zachodnie rozgłoszenie, Konfederację Polski Niepodległej i Komitet Obrony Robotników. Kolejne teksty dotyczyły już lokalnych działaczy „Solidarności”, m.in. Antoniego Kopaczewskiego i Tadeusza Kensego. Przedstawiano ich jako awanturników żądnych władzy, sprzeniewierających pieniądze związkowe bądź wykorzystujących je do celów politycznych [przyp. 51: „M.in. J. Rakowski, *Jatrzę jakby mało im było przelanej polskiej krwi*, „Nowiny”, 5 I 1982; Z. Kot, *Na manowcach awanturnictwa*, *ibidem*, 5 I 1982; *eadem*, *Obce im były pojęcia Narodu i Ojczyzny*, *ibidem*, 5 I 1982; *eadem*, *Na manowcach... II: co chcieli zaoferować Polsce*, *ibidem*, 6 I 1982; R. Beres, *Ojciec i syn: I: Pan życia i śmierci*, *ibidem*, 21 I 1982; *eadem*, *Ojciec... II: Na drodze do politycznej „wywrotki”*, *ibidem*, 28 I 1982; E. Wisz, *Ludzie rzeszowskiego MKR: szara eminencja*, *ibidem*, 11 II 1982; *eadem*, *Nad dokumentami rzeszowskiej „Solidarności” II: Na co wydawano związkowe pieniądze*, *ibidem*, 15 IV 1982.”]

s. 372: „Wśród przyczyn składania legitymacji partyjnych wymieniano: utratę zaufania do partii, brak akceptacji dla jej polityki, ogłoszenie stanu wojennego, presję środowiska, przesłanki osobiste (na przykład zły stan zdrowia), tolerancję władz wobec winnych kryzysu.

W powyższym fragmencie Habilitant pierwsze zdanie wziął z innego akapitu, różni się ono tylko jedną literą („wymieniono” zamiast „wymieniano”) i użyciem spójnika „i” zamiast przecinka.

Jak widać, w powyższych fragmentach identyczne są nie tylko podawane fakty, co jest w pełni zrozumiałe, jeśli badacze korzystali z tych samych źródeł, ale też całe frazy, używane słowa, metafory, terminy, pojęcia, przypisy, a nawet powielone zostały błędy. W niektórych fragmentach zmienione zostały co najwyżej początek zdania czy pojedyncze słowa. W dodatku weryfikacyjne sprawdzenie przez recenzenta metryczek w dwóch teczkach zespołu KM PZPR w Rzeszowie wykazało, że nie ma w nich wpisów Habilitanta, chociaż powołuje się na dokumenty z tych teczek w przypisach. W sumie można oszacować, że około 35% podrozdziału, liczącego łącznie 11 stron, nosi znamiona plagiatu z artykułu D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego.

Mniejsze „zapożyczenia” występują także w kolejnych podrozdziałach dotyczących podziemia i represji władz.

11) M. Romański, op. cit., s. 71-72:

„Tuż po 13 grudnia na terenie woj. rzeszowskiego podobnie jak w całej Polsce aktywnie wyrażano niezadowolenie z ogłoszenia stanu wojennego, przystępując zarazem do tworzenia podziemnych struktur opozycyjnych. Początkowo rzadko otwarcie manifestowano sprzeciw, na przykład trzech członków „Solidarności” z rzeszowskiego PPKiUG „Kruszgeo” wystosowało petycję z żądaniem zwolnienia internowanych kolegów, a 40-stu pracowników Instytutu Fizyki WSP w Rzeszowie domagało się zwolnienia z internowania jego dyrektora [przyp. 260: „AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 26; *ibidem*, 1393, k. 10, AIPN Rzeszów, 04/378, k. 373.”]. W związku z tym KW PZPR naciskał, by zwiększyć liczbę patroli, zwłaszcza na wsi, a także internować działaczy „Solidarności” [AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 266-267.”.]”

A tak brzmi to w przywoływanym artykule (s. 373-374):

„Już w pierwszych dniach po 13 grudnia zaczęto zdzierać obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego i pisać na nich hasła „Solidarność zwycięży” czy „Precz z terrorem”. Rzadko natomiast otwarcie manifestowano sprzeciw, na przykład trzech członków „Solidarności” z rzeszowskiego „Kruszgeo” wystosowało petycję z żądaniem zwolnienia internowanych kolegów, a czterdziestu pracowników Instytutu Fizyki WSP w Rzeszowie domagało się zwolnienia z internowania jego dyrektora [przyp. 88: „AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 26, *Meldunek wojewódzkiego Sztabu Informacji i Propagandy przy KW PZPR w Rzeszowie*, 14 XII 1981; *ibidem*, 1393, k. 10, *Informacja [KM PZPR dla KW] o sytuacji w Rzeszowie w dniu 15 XII 1981 r. o godz. 14 (z wyjątkiem WSK)*; AIPN Rzeszów, 04/378, k. 373, *Informacja Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie dla MSW*, 17 XII 1981.”]. Dlatego Komitet Wojewódzki PZPR naciskał, aby zwiększyć liczbę patroli, zwłaszcza na wsi, a także internować działaczy „drugich i kolejnych garniturów ekstremy >>Solidarności<<” [AP Rzeszów, KW PZPR w Rzeszowie, 1388, k. 266-267, *Informacja nr 2 o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj.[ewództwa] rzeszowskiego w dniu 15 bm., według stanu na godz. 13, 15 XII 1981.*”]

12) Następny akapit podrozdziału M. Romańskiego (s. 72):

„W kręgach rzeszowskich działaczy „Solidarności” już po 13 grudnia podjęto próby zorganizowania działalności podziemnej. W dniu 17 XII 1981 r. wieczorem w dolnym kościele pw. Chrystusa Króla odbyło się spotkanie rzeszowskich działaczy, m.in. Mariana Hady, Anny Turasiewicz, Jacka Pasternaka, Michała Stręka, Stefana Rączego, Zbigniewa Sieczkosia i Jacka Rząsy [przyp. 263: *Dwadzieścia lat...*, s. 63; Relacja Michała Stręka (w zbiorach OBEP IPN Rzeszów)].”

D. Iwaneczko, J. Pisuliński, op. cit., s. 374:

W kręgach rzeszowskich działaczy „Solidarności” w pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego podjęto próby zorganizowania działalności podziemnej. 17 grudnia wieczorem w dolnym kościele pw. Chrystusa Króla zwołano spotkanie rzeszowskich działaczy, między innymi Mariana Hady, Stefana Rączego, Marka Rząsy, Zbigniewa Sieczkosia, Michała Stręka i Anny Turasiewicz [przyp. 90: „Relacja Michała Stręka, s. 8 (w zbiorach OBEP IPN Rzeszów)].”

13) Kolejny akapit prac M. Romanowskiego (s. 72) zaczyna zdanie: „Pierwszą zorganizowaną strukturą podziemną stała się Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” tworzona początkowo przez Zbigniewa Sieczkosia i Michała Stręka”. W artykule (s. 374) jest to sformułowane identycznie.

14) Dalej Habilitant często powtarza informacje podane w artykule często w tej samej kolejności, jakkolwiek na ogół zdania są nieco inaczej sformułowane. Ale zdarzają się też frazy niemal identyczne, np. „Pierwszą otwartą manifestacją oporu stały się uroczystości z okazji 3 Maja w Rzeszowie. Wcześniej rozkolportowano odezwę RKW wzywającą do bojkotu oficjalnych uroczystości 1-majowych i uczestnictwa w niezależnych obchodach 1 i 3 Maja [przyp. 273: AP Rzeszów, KM w Rzeszowie, 583, k. 53-54; „Solidarność Trwa. Biuletyn Informacyjny MKR Rzeszów”, wydanie specjalne 1/3, 1982; Relacja Michała Stręka, s. 17.]” zaś w artykule (s. 375): „Pierwszą otwartą manifestacją oporu stały się uroczystości z okazji święta 3 Maja w Rzeszowie. Wcześniej rozkolportowano odezwę RKW wzywającą do bojkotu oficjalnych uroczystości pierwszomajowych i uczestnictwa w niezależnych obchodach 1 i 3 Maja [przyp. 97: AP Rzeszów, KM w Rzeszowie, 583, k. 53-54, *Bieżąca informacja* [KM w Rzeszowie dla KW] o sytuacji społeczno-politycznej w mieście Rzeszowie, 4 V 1982; „Solidarność Trwa”, wydanie specjalne 1/3 V 1982; Relacja Michała Stręka, s. 17.]”.

15) Na s. 77 M. Romański pisze:

„W 1983 rzeszowska SB miała duże problemy z rozpracowaniem struktur opozycyjnych, o czym świadczyły organizowane „na ślepo” rewizje i zatrzymania. Wprawdzie przez pierwsze pół roku przeprowadzono około pięciuset rozmów i pozyskano 93 tajnych współpracowników, ale według zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Rzeszowie, jedynie około 10% agentów było „wartościowych”, tzn. takich, których informacje były przydatne i mogły posłużyć do różnego rodzaju działań operacyjnych podejmowanych przeciwko osobom inwigilowanym [przyp. 294: AIPN Rzeszów, 053/65, k. 320.]”

W artykule zaś (s. 378) brzmi to tak: „Przez cały 1982 r. SB miała duże problemy z rozpracowaniem podziemnych struktur opozycyjnych, o czym świadczyły organizowane „na ślepo” rewizje i zatrzymania. Wprawdzie przez pierwsze pół roku przeprowadzono około pięciuset rozmów i pozyskano 93 tajnych współpracowników, ale według samego zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Rzeszowie, jedynie około 10 proc. z nich było

wartościowych [przyp. 106: „AIPN Rzeszów, 053/65, Notatka dla dyrektora Departamentu V MSW, 15 V 1982.”].”

Jak łatwo zauważyć, Habilitant powtórzył prawie dosłownie cały fragment, jedynie w pierwszym zdaniu błędnie określił okres, do jakiego się on odnosi, chociaż gdyby zapoznał się z notatką, powinien się zorientować, zwłaszcza że kilka zdań dalej stwierdza: „Dopiero wiosną 1983 r. zaczęto odnosić pierwsze sukcesy w walce z podziemiem” (s. 78) – identycznie brzmi zdanie we wspomnianym artykule na s. 378.

Jeśli chodzi o merytoryczną zawartość pracy, jest to regres w stosunku do wspomnianej książki D. Iwaneczki. Habilitant pomija niektóre aspekty działań represyjnych władz, jak np. powołania do specjalnych karnych jednostek wojskowych osób podejrzewanych o działalność opozycyjną. Pisząc dalej o postawach duchownych katolickich, przedstawia nazbyt pozytywny ich obraz. Pomija pewne krytykowane zachowania, jak obojętność bądź niechęć do okazywania pomocy represjonowanym oraz wstrzeźliwość w krytyce władz. Wprawdzie zapożyczenia nie dominują w całej pracy, stanowią jednak znaczącą część najważniejszego rozdziału trzeciego, bowiem jedyne dotyczące bezpośrednio tytułowego tematu. Z tego powodu należy uznać pracę za warsztatowo bardzo słabą i w istotnym stopniu niesamodzielną.

Kolejna rozprawa *Urząd wojewody w Polsce. Studium prawno-historyczne* jest w istocie po części zestawieniem kompetencji tego urzędu w różnym czasie ze szczerkowymi elementami analizy prozopograficznej, chociaż sam autor nie odwołuje się do tej metody. W tej ostatniej Autor uwzględnia tylko takie zmienne, jak wiek w momencie objęcia urzędu, płeć, długość urzędowania, przynależność polityczna, jednak praca nie zawiera głębszych analiz. W gruncie rzeczy mamy więc do czynienia z zestawieniami statystycznymi. Reasumując, trudno pracę tę uznać za monografię naukową.

Habilitant jest również redaktorem naukowym tomu: *Z dziejów Polski południowo-wschodniej 1944/45-1990. Wybrane aspekty*, gdzie poza obszerną przedmową umieścił dwa teksty: *Fracja prawicowa w ZSL województwa rzeszowskiego 1949-1970*; oraz: *Radykalizm metod i środków oporu społecznego w Polsce południowo-wschodniej 1945-1989/90*. Pierwszy stanowi interesujący przyczynek o nieznanym szerzej i niebadanym aspekcie dziejów satelickiej partii. W drugim przyjął nieco inne ujęcie od omawianej na początku rozprawy, uwzględniając skrótkowo również powojenne zbrojne podziemie antykomunistyczne, tak polskie, jak i ukraińskie. Tekst ten pozostaje jednak w dużej mierze zasygnalizowaniem i powtórzeniem jej treści. Ponadto artykuły poprzedza obszernie wprowadzenie redaktora, powtarzające podstawowe informacje dotyczące województwa.

Drobniejsze prace Habilitanta są różnej wartości. Najwięcej zastrzeżeń budzą teksty poświęcone relacjom Polski z innymi państwami czy sytuacji wewnętrznej różnych krajów świata. O ile rozległość zainteresowań imponuje, to już zawartość mocno rozczarowuje. Na ogół rażą one nikłą bazą źródłową i szczerkową kwerendą w literaturze przedmiotu, a w ślad za tym powierzchownością analizy. Prawie wszystkie mają jedną, ale to podstawową wadę. Oparte są na jednego rodzaju źródle w postaci akt Wydziału Zagranicznego KC PZPR. O ile jest ono z pewnością wartościowe dla badania polityki zagranicznej czasów PRL, o tyle nie widać powodów, dla których może być użyteczne dla poznania sytuacji wewnętrznej różnych krajów świata bardziej niż dokumenty wytworzone przez instytucje danego kraju, tudzież miejscowa prasa, relacje, wspomnienia itp. Dla przykładu trudno spodziewać się, by znacząco rozszerzył naszą wiedzę artykuł: *Islandia po 1945 roku, analiza polityki w świetle materiałów*

źródłowych i prasy PRL. „Trybunę Ludu”, na której opiera się autor artykułu, nie sposób uznać za wiarygodne źródło informacji. Ponadto tak duży omawiany okres siłą rzeczy uniemożliwia bardziej szczegółowe przedstawienie tematu, wymusza rozważania na dużym poziomie ogólności i koncentrację tylko na pewnych zagadnieniach. W tym kontekście niezrozumiałe wydać się może pisanie o islandzkich komunistach (s. 280), którzy nie byli chyba wiodącym ugrupowaniem politycznym na wyspie. Podobny charakter ma też tekst o polityce wewnętrznej Gwatemali w latach 1945-1960 (*Gwatemala – polityka wewnętrzna (od końca II wojny światowej do wojny domowej 1960 roku)*). W tym wypadku autor artykułu nawet w tytule nie zaznaczył, że z archiwaliów posiłkuje się jedynie wspomnianymi aktami Wydziału Zagranicznego KC PZPR, podobnie z prasą (jest tylko „Trybuna Ludu”). W bibliografii znalazły się tylko trzy pozycje hiszpańskojęzyczne, ale autor skorzystał tylko z jednej z nich. Tymczasem nawet polskojęzyczna literatura przedmiotu jest znacznie obszerniejsza, niż przywołana przez autora (zob. np. K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900-2001*, Warszawa 2004; L. Zyblikiewicz, *Polityka latynoamerykańska Stanów Zjednoczonych w latach 1969-1975*, Warszawa 1977). Za to wśród badaczy jest wymieniony m.in. Ryszard Kapuściński, niewątpliwie wybitny reportażysta, tym niemniej nie badający tych zagadnień naukowo. Jeśli chodzi o treść, Habilitant znowu nadmierną uwagę poświęca miejscowemu ruchowi komunistycznemu (s. 191-194) i stwierdza: „Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku sfery rządzące w Gwatemali charakteryzował brak jednolitego działania w kierunku poparcia dla komunizmu” (s. 192). W literaturze przedmiotu trwają spory co do charakteru rządów Jacobo Arbenza Guzmána, ale raczej panuje przekonanie, że nie był to rząd „prokomunistyczny” (s. 194).

Nie sposób zanalizować tu szczegółowo każdej pozycji, ale podobne zasadnicze wady mają artykuły: *Polityka Pakistanu w okresie II i III wojny o Kaszmir (lata 60 XX wieku)*; „Wiekowy spór” – *Boliwia a dostęp do morza*; *Polityka zagraniczna Turcji w okresie wydarzeń czechosłowackich 1968 r.*, w którym autor posiłkuje się hasłami z encyklopedii (w tym *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej*) oraz przewodnikiem turystycznym wydawnictwa „Pascal”; czy *Norwegia wobec Bloku Wschodniego na tle wydarzeń roku 1968 w Czechosłowacji*. Przy tak kardynalnych uchybieniach warsztatowych dziwi, że ani redakcje czasopism ani recenzenci nie odrzucili tych tekstów.

Nawet w przypadku tekstów, które dotyczą relacji Polski z innymi krajami, jak *Stosunki polsko-indyjskie w okresie PRL* czy *Kontakty polsko-islandzkie po 1945 r.*, przy których wspomniana spuścizna Wydziału Zagranicznego KC PZPR jest niewątpliwie bardziej przydatna, należy pamiętać, że funkcjonowała wówczas również polska dyplomacja, która pozostawiła po sobie dokumenty przechowywane w ogólnodostępnym dla badaczy Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ponadto Polski Instytut Spraw Międzynarodowych poza znakomitym czasopismem „Sprawy Międzynarodowe” (ukazującym się od 1956 r.) wydaje serię *Polskich dokumentów dyplomatycznych* (opublikowano już tomy za lata 1957-1959, 1972-1977, 1979). W końcu autor nie skonfrontował informacji z polskich źródeł z analogicznymi z dokumentami czy opracowaniami pokazującymi omawiane kwestie z punktu widzenia drugiej strony.

Na tym tle wyróżnia się pozytywnie tekst poświęcony amerykańskiej *wyjatkowości* (*Amerykański exceptionizm – wizja mit czy rzeczywistość?*), przynajmniej sięgnięciem po anglojęzyczne opracowania (choć zabrakło opinii jednego z głównych kreatorów polityki amerykańskiej lat 70. Henry’ego Kissingera). Jest to w gruncie rzeczy przegląd niektórych

stanowisk i głównych linii sporów, tym niemniej dla polskiego chociażby czytelnika z pewnością pożyteczny. Trudno jednak uznać za zasadne stwierdzenie, że „(...) państwo to [USA – przyp. J.P.] po wojnie przyniosło wszystkim demokrację i rządy ludzi prawa, a od czasu stworzenia ONZ zażegnało reżimy łamiące i nie respektujące powszechnych praw człowieka” (s. 37), zwłaszcza gdy skonfrontuje się to, co Habilitant pisał o polityce USA wobec Gwatemali we wcześniej wspomnianym tekście. Habilitant ignoruje poparcie tego kraju dla wielu niedemokratycznych reżimów na całym świecie (dyktatura Augusto Pinocheta w Chile, junta argentyńska, reżim Suharto w Indonezji, Sadata i Mubaraka w Egipcie oraz wiele innych) i uzasadniającą je doktrynę ambasador USA przy ONZ za prezydentury Ronalda Reagana Jane Kirkpatrick („traditional authoritarian governments are less repressive than revolutionary autocracies”). Artykuł o polskim powojennym eksporcie do USA jest też interesujący, lecz w ogóle nie uwzględnia klasycznych prac polskich amerykańistów Andrzeja Mani, L. Zyblikiewicza, czy Włodzimierza Borodzieja. Artykuł *Znaczenie zjawiska korupcji dla bezpieczeństwa państw upadłych* razi powtarzaniem truizmów o negatywnych konsekwencjach tegoż.

Swoiste curiosum z punktu widzenia standardów naukowych stanowi artykuł *Sytuacja społeczno-polityczna w okresie powstania muru berlińskiego według polskich przekazów prasowych*. Dopiero po obszernym wprowadzeniu na s. 191 autor zauważa, że w prasie polskiej i innych środkach masowej informacji w ogóle nie podano informacji o budowie muru. Na dwadzieścia stron tekstu tytułowemu tematowi poświęca zaledwie kilka akapitów (s. 194-196).

Reasumując powyższe uwagi, Habilitant nie za bardzo rozeznaje się w omawianej problematyce i podstawowej bazie źródłowej, ponadto te jego prace wykazują podstawowe braki warsztatowe.

Wśród innych artykułów znajdują się drobne przyczynkarskie teksty dotyczące Kościoła katolickiego (trzy: *Duchowieństwo ziemi mieleckiej w walce z władzami komunistycznymi (1945-1975)*; *Władze państwowe a Kościół katolicki na ziemi tarnobrzesckiej w latach 1945-1975*; *Ksiądz Ludwik Hupkała (1912-1995)*). W części są one powtórzeniem zawartości wspomnianej rozprawy. Mają charakter czysto sprawozdawczy, bez głębszej analizy i zakończenia. Można mieć zastrzeżenia do tytułu pierwszego z nich, gdyż trudno mówić o walce duchownych z władzami komunistycznymi nawet w sensie metaforycznym, zresztą treść tekstu tego nie potwierdza. Zawierają też błędy, np. kilkukrotne stwierdzenie o wyborach referendalnych w 1946 r. w pierwszym z artykułów. W drugim z tekstów autor twierdzi w zakończeniu o tysiącletnim związku narodu z religią rzymskokatolicką (s. 118), z czego wynika, że naród polski istniał już w X w. We współczesnym nauce dominuje ujęcie konstruktywistyczne, przekonanie o formowaniu się nowoczesnych narodów dopiero od końca XVIII wieku. Szkic biograficzny bardziej skoncentrowany jest na opiniach władz, trudno dowiedzieć się, jak oceniali księdza parafianie. Najlepszy jest chyba artykuł o postawach społecznych w woj. rzeszowskim wobec wydarzeń grudniowych, jakkolwiek brak mu podsumowania. Tam również można zauważyć niefortunne sformułowania, np. o z a m i e s z k a c h na Wybrzeżu (s. 135), czy o peregrynacji parafii (s. 139).

Część z artykułów stanowi powtórzenie treści podejmowanych wcześniej w książkach bądź – jeśli ich publikacja poprzedziła prace zwarte na ten sam temat – te zostały doń włączone, mamy więc do czynienia z autoplgiatem. Już na pierwszy rzut oka można zauważyć identyczność zagadnienia sformułowanego w tytułach tekstów: *Współczesne konflikty i ich*

wpływ na radykalizację postaw społecznych w III RP i *Konflikty społeczne a radykalizacja metod, środków i postaw w III RP*. Oba stanowią powtórzenie treści analizowanej wyżej pracy z 2014 r. Podobnie jest z tekstami: *Z dziejów konspiracji młodzieżowej województwa rzeszowskiego 1956-1970*; *Sabotaż w Polsce 1944/1945-1956*; *Zmiany organizacyjne diecezji przemyskiej w trzydziestoleciu powojennym (1945-1975)*; *O sabotażu i dywersji w świetle polskiego ustawodawstwa po 1944 roku*; *Podział administracyjny, obszar i ludność województwa rzeszowskiego (podkarpackiego) w latach 1945-2005*; *Antykościelne prawodawstwo w Polsce 1945-1956* czy *Prawo i polityka wyznaniowa Polski okresu Gomułki (1956-1970)*. Zbieżne z fragmentami pracy o nomenklaturze są artykuły: *System partyjny PRL. Nadzieje, rozczarowania, patologie (1945-1990)*; *Funkcjonowanie nomenklatury partyjnej w latach 1948/49-1975 (na przykładzie powiatu mieleckiego)*; *Z przestępczości gospodarczej w powiecie mieleckim (1945-1975)*; *Afery i nadużycia gospodarcze. Przyczynek do badań nad przestępczością w PRL*; *Marnotrawstwo w PRL: studia nad gospodarką państwową* (np. ten sam cytat z pracy M. Tarnawskiego, *Plonie komitet*, Paryż 1987, występuje poza książką w dwóch jeszcze tekstach). W dodatku w artykule o podziale administracyjnym województwa są podane nieprawdziwe dane, jakoby Bieszczady obejmowały prawie jedną piątą województwa rzeszowskiego i zamieszkiwało ten obszar przed wojną ćwierć miliona osób. W rzeczywistości znajdowały się na terenie powiatów leskiego i niewielkiej części sanockiego i były znacznie rzadziej zaludnione (w całym powiecie leskim, obejmującym przed wojną również tereny pogórza, mieszkało według spisu z 1931 r. ponad 111 tys. osób). Autor posługuje się również błędnym i odrzuconym już dawno terminem „repatriacja” na określenie powojennego przesiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRR (s. 168). Warto też dodać, że w pow. leskim część wsi (lecz nie 120) zostało zniszczonych bądź spalonych nie przez podziemie ukraińskie, lecz przez wojsko polskie. Autor zbyt lakonicznie opisał przyczyny wprowadzenia nowego podziału administracyjnego w 1998 r., nie uwzględnił wpływu na tę reformę konieczności dostosowania do wymagań polityki regionalnej Unii Europejskiej (powinien sięgnąć po źródłowe w tej sprawie teksty twórców reformy Michała Kuleszy i Jerzego Stępnia, a nie tylko po jeden artykuł z gazety).

Habilitant podjął również mniej lub bardziej udane wycieczki ku analizie politologicznej w krótkich szkicach: o partiach „kanapowych”, Partii Kupieckiej działającej krótko w Rzeszowie, czy o lewicy w Polsce południowo-wschodniej. W tym ostatnim można mieć zastrzeżenia z powodu widocznej niechęci autora do lewicy i używanego języka, niekiedy bliższego publicystyce niż tekstowi naukowemu, jak fraza o „omamieniu społeczeństwa wyborczą propagandą”, która przyniosła sukces wyborczy lewicy w 2001 r. (s. 190), ale całość ma pewne walory poznawcze. Za to niewiele wspólnego z naukowym podejściem ma tekst *Od socjalizmu do pozorów demokracji, czyli o polityce III RP*, w którym mocno kontrowersyjne tezy, że opozycja solidarnościowa była pod ścisłą kontrolą SB i miała umożliwić ludziom związanym z elitami komunistycznymi przeniknięcie do III RP (komuniści jako obywatele tego kraju i nie musieli doń „przenikać”) czy o tytułowej „pozornej” demokracji (s. 7) nie zostały poparte porządną argumentacją. Głównym argumentem za agenturalnością Lecha Wałęsy jest tu np. odwołanie rządu Jana Olszewskiego tudzież insynuacja, że przywódca „Solidarności” z tego powodu tłumił strajki w latach 80. (s. 8). Podobną jest ze stwierdzeniem, że lewica wywodząca się z PRL ciągle uczestniczy we władzach najwyższego szczebla i ma realny wpływ na kluczowe decyzje dotyczące Polski, także ukryty wpływ na ugrupowania prawicowe (s. 10), czy tezy o „atrapie demokracji” lub „ułamkowej demokracji” (s. 12).

Na tym tle wyróżniają się tylko niektóre przyczynki podejmujące nieopracowane dotąd zagadnienia, jak powojenne rozminowywanie woj. rzeszowskiego, artykuły o mniejszościach zamieszkujących województwo rzeszowskie (Grecy, Romowie), o pomocy repatriantom, o powiecie radymniańskim, milicji w powiecie mieleckim czy nielegalnym przemyśle i handlu garbarskim. Mylący jest natomiast artykuł *Akeja „HT” czyli okoliczności powstania powiatu ustrzyckiego*, gdyż autor właściwie nic nie napisał o przyczynach zmiany granic, a jedynie o jej następstwach.

Trudno o proste zreasumowanie dorobku doktora M. Romańskiego. Pod względem wartości jest mocno zróżnicowany. Obok prac opartych na szerokiej kwerendzie źródłowej, poprawnie skonstruowanych i napisanych, nawet przy swoich mankamentach natury warsztatowej mających wartości poznawcze, choć głównie w zakresie faktografii, mamy teksty mające tylko pozory naukowości. Do walorów pisarstwa Habilitanta należy z pewnością bazowanie na źródłach archiwalnych i obfite korzystanie z prasy, jakkolwiek przydałby się większy krytycyzm wobec treści tych źródeł. Wśród mankamentów wymienić należy zdecydowaną dominację narracji relacyjnej nad analizą. Całe fragmenty prac stanowią trudne do ogarnięcia „wypisy ze źródeł”. Ponadto Habilitant ma problemy z definiowaniem obszaru i przedmiotu badań, do tego dochodzą stosunkowo częste błędy językowe (np. niespotykane związki frazeologiczne). Trudno więc uznać pisarstwo doktora M. Romańskiego za w pełni dojrzałe warsztatowo. Ponadto wprowadzie art. 16 ustawy z 14 marca 2003 r. „O stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” z późniejszymi zmianami (Dz.U. 2003 nr 650 poz. 595) bezpośrednio nic nie wspomina o naruszaniu praw autorskich innych osób jako o negatywnej przesłance oceny dorobku, to jednak należy zwrócić uwagę na art. 29 tejże ustawy, który przewiduje możliwość wznowienia postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego w przypadku stwierdzenia naruszenia praw autorskich osób trzecich. Nie precyzuje przy tym, w jakim stopniu to naruszenie musiałyby nastąpić, by było podstawą takiego wznowienia. Kolejny artykuł (29a ust. 1) przewiduje w takim wypadku możliwość stwierdzenia nieważności postępowania. W tym wypadku w przynajmniej jednej z rozpraw M. Romańskiego zdaniem recenzenta mamy do czynienia z plagiatem. Recenzent nie był w stanie sprawdzić, czy do podobnego naruszenia praw autorskich osób trzecich nie doszło w przypadku innych tekstów Habilitanta (co powinny uczynić powołane do tego instytucje). W opinii recenzenta stanowi to tak rażące naruszenie dobrych obyczajów i standardów naukowych, że trudno sobie wyobrazić, by stosującą taką praktykę osobę nagrodzić włączeniem do grona samodzielnych pracowników naukowych. Stwierdzenie dokonanego przez doktora M. Romańskiego plagiatu razem z krytyczną oceną rozprawy przedłożonej jako osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę wniosku o nadanie stopnia oraz podobnie negatywna opinia o sporej części pozostałego dorobku skłania więc do **negatywnego zaopiniowania wniosku doktora Mirosława Romańskiego o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego,**

